

Jerzy Łazor

Od Grabskiego do Kwiatkowskiego

Kredyt w Drugiej Rzeczypospolitej

Bankowość prywatna w Drugiej Rzeczypospolitej musiała się zmierzyć – poza hiperinflacją – z dwoma kryzysami: w 1925 i po 1931 roku. Wiele banków nie wytrzymało tej próby. Ich likwidacja uzdrowiła jednak strukturę sektora finansowego. Jednocześnie coraz silniejszą pozycję zajmowała bankowość publiczna.

Okres hiperinflacji zakończyły w Polsce reformy rządu Władysława Grabskiego z 1924 roku. Powołano Bank Polski, złoty zaś został nową walutą w miejsce zdeprecjonowanej marki. Stabilizacja pieniądza stawiała wyzwania przed bankami prywatnymi, których kapitały uległy erozji w latach inflacji i były zazwyczaj



Bank Gospodarstwa Krajowego
w Alejach Jerozolimskich w Warszawie w 1935 roku

zamrożone w nieruchomościach i papierach wartościowych. Trudną sytuację pogłębiała nadmierna liczba rozrodzonych instytucji kredytowych i ich oddziałów.

FUZJE I LIKWIDACJE

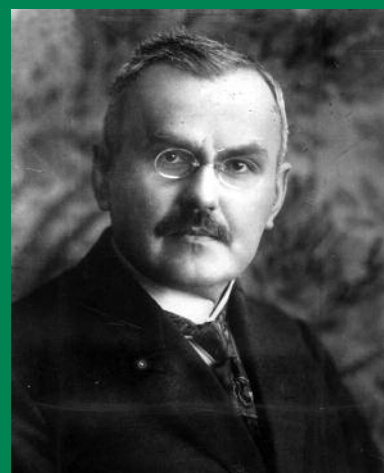
Pozycji banków prywatnych nie sprzyjał też nacisk rządu na rolę bankowości publicznej, która miała dostarczać kredytu długoterminowego dla odbudowującej się gospodarki. W 1924 roku z połączenia trzech publicznych banków galicyjskich powstał potężny Bank Gospodarstwa Krajowego, wzmocniono też powstałe bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej Pocztaowa Kasa Oszczędności i Państwowy Bank Rolny. Dzięki licznym ułatwieniom banki publiczne mogły oferować korzystny kredyt krótkoterminowy, przejmując największych i najpewniejszych klientów. Z kolei Pocztaowa Kasa Oszczędności z powodzeniem zbierała coraz więcej wkładów oszczędnościowych. Podkopywało to pozycję i tak słabych banków prywatnych.

Pod koniec 1924 roku wprowadzono nowe, ujednoczone prawo bankowe. Utrzymało one system koncesyjny, określając przy tym minimalny poziom kapitału, którym musiały dysponować banki. Co ciekawe, poziom ten był zróżnicowany w zależności od umiejscowienia centrali danej instytucji (najwyższy w Warszawie). Regulacje zakładały samorządowy model nadzoru bankowego: banki miały kontrolować się same, w obrębie związku rewizyjnego kontrolowanego przez Ministerstwo Skarbu.

Wprowadzanie nowego prawa przewalał jednak kryzys. Już od początku 1925 roku miały miejsce skandale bankowe, np. w styczniu w warszawskim Powszechnym Banku Depozytowym. Załamanie waluty, począwszy od lipca (tzw. druga inflacja), podkopało zaufanie ludności do złotego. Skandal w związku z krakowskim Bankiem Wzajemnego Kredytu podgrzał atmosferę. Konsekwencją był run na banki na początku września i zawieszenie wypłat przez niektóre z nich. Taki los spotkał np. ważny Bank dla Handlu i Przemysłu SA

WŁADYSŁAW GRABSKI

Urodził się w szlacheckiej rodzinie herbu Pomian 7 lipca 1874 roku. Mając 18 lat, wyjechał na studia do Paryża, gdzie studiował na Sorbonie równocześnie historię i ekonomię. Po pięciu latach do kraju ściągnęła go śmierć ojca – Grabski junior przejął majątek w Borowie, co udało mu się połączyć z działalnością naukową i społeczną: założył kółko rolnicze „Jutrzenka” (drugie na ziemiach polskich), jedną z pierwszych spółdzielni mleczarskich, organizował też kasy spółdzielcze dla chłopów i nielegalną w zaborze rosyjskim polskojęzyczną szkołę dla ich dzieci. 17 grudnia 1923 roku prezydent Stanisław Wojciechowski desygnował Władysława Grabskiego na premiera. Stał on na czele rządu bezpartyjnych fachowców i dzięki udzielonym przez sejm na pół roku specjalnym pełnomocnictwom przeprowadził reformy gospodarcze. Najważniejsza z nich dotyczyła powołania Banku Polskiego, który 28 kwietnia 1924 roku zaczął emitować nową walutę – złotego.



w Warszawie czy Bank Handlowy SA w Poznaniu. Nerwowość była tak duża, że problemy tego ostatniego spowodowały panikę klientów Banku Handlowego w Warszawie, którego jedyną winą była podobna nazwa.

Początkowo pomocy dla zagrożonych banków podjął się Bank Polski, co wpisywało się w jego rolę centralnej instytucji finansowej kraju. Wkrótce jednak zdecydował, że ważniejszym

zadaniem jest dla niego ochrona złotego, i troskę o sektor bankowy zrzucono na rząd. Przyczynił się do tego brak doświadczenia w prowadzeniu bankowości centralnej i pamięć o rozwiązaniach w autonomicznej Galicji, gdzie w podobnych sytuacjach pałeczkę przejmował Bank Krajowy. Zbliżony model przyjęto i tym razem. Pomocą dla zagrożonych instytucji kredytowych zarządzał kierowany

przez Józefa Karśnickiego rządowy Komitet Sanacji Banków, jego wytyczne realizował zaś Bank Gospodarstwa Krajowego. W 1926 roku udało się opanować panikę i doprowadzić do stabilizacji.

Kryzys przetrwały jedynie najzdrowsze banki. Zmiany w sektorze utwierdziła też decyzja rządu z grudnia 1926 roku, by rygorystycznie egzekwować obowiązujące wymagania co do minimalnych kapitałów bankowych. W połączeniu z efektami kryzysu oznaczało to likwidację (bądź fuzję) słabszych banków i polepszyło strukturę polskich instytucji kredytowych.



Władysław Grabski i jego współpracownicy, zdjęcie z „Tygodnika Ilustrowanego” z 1925 roku



10 marek polskich z 1917 roku



2 złote z 1936 roku. Złoty stał się polską walutą w wyniku reformy Władysława Grabskiego w 1924 roku

MANIPULUJĄC BILANSAMI

Począwszy od 1926 roku banki, tak jak reszta gospodarki, weszły w fazę szybkiego wzrostu (najpomyślniejszy był rok 1927, kiedy przeprowadzono również tzw. drugą stabilizację, sankcjonującą dewaluację waluty o ok. 42 proc.). Zwiększały się kwoty wkładów i udzielonych kredytów, choć dotkliwie odczuwano konkurencję banków publicznych. Wśród spółek prywatnych czwórkę największych tworzyły: poznański Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Handlowy w Warszawie, Bank Dyskontowy Warszawski i Powszechny Bank Związkowy w Warszawie.

W grudniu 1926 roku rząd podjął dwie inne decyzje, które przyczyniły

się do zwiększenia zakresu kontroli instytucji centralnych nad bankowością. Powierzono wówczas nadzór bankowy Komisariatowi Bankowemu w Ministerstwie Skarbu (co pogrzebało przedkryzysową koncepcję kontroli samorządnej) oraz powołano Kartel Depozytowy Banków Warszawskich, który służył rządowi do obniżania stóp procentowych. Ograniczało to możliwości wzrostu bankom prywatnym. Nowe prawo bankowe z 1928 roku zwiększało bariery wejścia do sektora, będąc w pewnym sensie powrotem do bezpiecznych regulacji rosyjskiego prawa sprzed pierwszej wojny światowej.

W 1929 roku obszar działania bankowości publicznej rozszerzył się w wyniku powołania Polskiej Kasy Opieki. Miała ona na celu obsługę

oszczędności i przekazów pieniężnych polskich emigrantów. W latach trzydziestych sieć jej placówek obejmowała Francję, Argentynę, Palestynę i Stany Zjednoczone.

Po stabilizacji sektora bankowości prywatnej stał się on atrakcyjny dla kapitału zagranicznego, który zaczął napływać w znacznych ilościach. W jego pojawieniu się widziano rozwiązanie kluczowego problemu trawiącego polską bankowość: niewielkich zasobów kapitałowych. Największe znaczenie w latach dwudziestych osiągnął kapitał pochodzący z Francji, Austrii i Niemiec – w przypadku dwóch ostatnich krajów dużą rolę odgrywały kontakty z czasów zaborów.

Zaangażowanie kapitału zagranicznego przybierało różne formy. Najprostszym rozwiązaniem mogło być zakupienie kontrolnego pakietu akcji. Najślynniejszym przykładem zagranicznych inwestycji było zorganizowanie w 1927 roku pomocy międzynarodowego konsorcjum dla Banku Handlowego w Warszawie. Niekiedy kapitał zagraniczny ograniczał się do uzależnienia banków polskich poprzez kredyty krótkoterminowe. Taką formę działania przyjął zwłaszcza kapitał angielski.

Zbiorcze bilanse banków pokazywały wzrost sektora aż do 1930 roku. Nie były one jednak w pełni wiarygodne: bilans daje sporządzającemu pewną możliwość manipulacji. Już w 1929 roku banki zdecydowały się przedstawić w sprawozdaniach stan lepszy od rzeczywistego, licząc na odrobienie strat w roku następnym. To okazało się niemożliwe, lecz w obawie przed paniką zabieg ten powtórzono.

WIELKI KRZYŻYS

Możliwości manipulowania bilansami wyczerpały się w 1931 roku, kiedy wielki kryzys z całą mocą przetoczył się przez polski rynek bankowy. Kolejne fale paniki pojawiały się w rytmie kryzysów w krajach, z których pochodził zaangażowany w Polsce kapitał zagraniczny. Najpierw w marcu na skutek upadku francuskiego koncernu naftowego Devildera zawiesił wypłaty Polski Bank Przemysłowy. W maju wraz z upadkiem Österreichische Credi-



Pracownicy paryskiego oddziału Polskiej Kasy Opieki w lutym 1930 roku

tanstał panika ogarnęła klientów banków o kapitale austriackim, latem zaś – po kryzysie finansowym w Niemczech – również o kapitale pochodzącym z Niemiec. Miał miejsce gwałtowny spadek wkładów, który (choć w mniejszym tempie) trwał aż do pierwszej połowy 1934 roku.

Podobnie jak w 1925 roku rząd wspierał zagrożone banki, początkowo przez nisko oprocentowane kredyty (uzyskał je np. Bank Ziemiański w Warszawie). W 1932 roku znacznie rozszerzono wachlarz środków służących sanacji, która okazała się dość skuteczna. Istotna była zwłaszcza pomoc udzielona w 1934 roku Bankowi Handlowemu w Warszawie i Bankowi Związku Spółek Zarobkowych. W latach trzydziestych część aktywów obu banków została przejęta przez kapitał państwowy. Nie było to nowe zjawisko. Bankowość publiczna – głównie poprzez BGK – zdobywała udziały w prywatnej już podczas akcji sanacyjnej w latach dwudziestych. Teraz proces ten rozszerzył się, obejmując zresztą nie tylko bankowość. Jednocześnie w 1933 roku utworzono kolejny bank publiczny, Bank Akceptacyjny SA, który miał wspierać akcję oddłużeniową rolnictwa. Sama akcja uderzyła w interesy banków prywatnych, podważając zasadę nieodwołalności regulowania zobowiązań.

Wszystko to spowodowało, że konsekwencją kryzysu było dalsze zmniejszenie się roli bankowości prywatnej. Jej udział ustabilizował się jednak w drugiej połowie lat trzydziestych, kiedy również rząd zdał sobie sprawę z konieczności wspierania instytucji

bankowych. Stanowisko to potwierdził wicepremier i minister skarbu Eugeniusz Kwiatkowski.

W wyniku kryzysu zmniejszyła się też rola zagranicznego kapitału, który masowo wycofywał się z polskiej bankowości. Wyjątkową postawę prezentował na tym tle kapitał belgijski, który nie zrezygnował ze swoich inwestycji. Po anszlusie kapitał austriacki przeszedł pod kontrolę niemiecką, co powodowało niepokój polskich władz.

Po przełamaniu spadku depozytów w 1934 roku w następnych latach miał miejsce trwały ich wzrost, zakłócany jednak kilkakrotnie chwilami niepokojów. W 1935 roku skutek taki wywołała śmierć Józefa Piłsudskiego

wiosną oraz wybory parlamentarne na jesieni. W następnym roku niepokoje pojawiły się w konsekwencji rozpadu Żółtego Bloku, zaś w 1938 roku dwukrotnie: w wyniku anszlusu Austrii i konferencji w Monachium. Od marca 1939 roku rosły obawy przed wybuchem wojny, które zagrażały płynności instytucji kredytowych.

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych w kwietniu 1936 roku dało rządowi silny instrument wpływu na instytucje kredytowe poprzez reglamentację uprawnień banku dewizowego (czyli takiego, który mógł obracać zagraniczną walutą). Odebranie ich faktycznie uniemożliwiało normalną działalność bankową. Rząd użył tego oręża pod koniec lat trzydziestych wobec banków należących do kapitału niemieckiego. Los taki spotkał np. Bank Komercański SA w Krakowie, który przed wybuchem wojny postawiono w stan likwidacji. Niemcy mieli jednak wobec niego inne plany. ■

Literatura dodatkowa:

Zbigniew Landau, *Bank Gospodarstwa Krajowego*;

Cecylia Leszczyńska, *Zarys historii polskiej bankowości centralnej*;

Wojciech Morawski, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*.

WIELKI KRYZYS

Zwany również wielką depresją kryzys z lat 1929 – 1933 jest powszechnie uważany za największy kryzys gospodarczy XX wieku. Jego początek datuje się na 24 października 1929 roku, czyli tzw. czarny czwartek, podczas którego na nowojorskiej giełdzie na Wall Street ceny wszystkich akcji zanurkowały, pociągając za sobą łańcuch bankructw i zadłużenia. Ze Stanów Zjednoczonych kryzys rozprzestrzenił się na wszystkie kraje (poza komunistycznym ZSRR). Produkcja przemysłowa skurczyła się o połowę, poważnie ucierpiało rolnictwo. W niektórych krajach bezrobocie objęło 1/3 populacji w wieku produkcyjnym. Historycy oceniają, że wielki kryzys znacząco przyczynił się do radykalizacji nastrojów społecznych, co np. w Niemczech skutkowało wyniesieniem do władzy Adolfa Hitlera



Migrująca matka, zdjęcie Dorothei Lange z 1936 roku przedstawiające bezrobotną zbieraczkę grochu, matkę siedmiorga dzieci. W biedę wpełchnął ją – jak miliony innych Amerykanów – wielki kryzys

Jerzy Łazor

Pod okupacją

Bankowość w czasie drugiej wojny światowej

Wrzesień 1939 roku był trudnym okresem dla polskich banków. Zniszczeniu uległa część ich siedzib i dokumentów, niektóre ewakuowały swoje aktywa. Największe jednak znaczenie miały upadek państwa polskiego i okupacja.

Banki na terenach zajętych przez Związek Radziecki zostały zlikwidowane. Na terenach okupowanych przez Niemcy podobny los spotkał banki żydowskie. Pozostałe instytucje kredytowe (na których wymuszono „aryzację” władz i personelu) miały przed sobą długie lata okupacji pod

utworzonym w Generalnym Gubernatorstwie niemieckim nadzorem bankowym. Losu tego uniknął Bank Polski, ewakuowany w czasie kampanii wrześniowej wraz z rezerwami złota, które czekała długa i niebezpieczna podróż przez cztery kontynenty. Wobec braku centralnej instytucji finansowej

na ziemiach polskich Niemcy utworzyli Bank Emisyjny w Polsce.

WOJENNE LOSY POLSKIEGO ZŁOTA

W pierwszych dniach września Bank Polski został ewakuowany z Warszawy na wschód, a następnie poza granice kraju. Kluczową rolę w ewakuacji odgrywał były prezes Banku płk Adam Koc. Wywieziono zarówno aktywa, jak i matryce do druku banknotów. Szczególnie kłopotliwy – ze względu na masę kilkudziesięciu ton



Banknot 500-złotowy wyemitowany przez Bank Emisyjny w Generalnym Gubernatorstwie, powszechnie zwany górale

– był transport złota. Liczono, że po ustabilizowaniu się frontu z Niemcami będzie ono mogło posłużyć do finansowania dalszej wojny. Dramatycznej ewakuacji kruszcu do granicy z Rumunią dokonano m.in. warszawskimi autobusami miejskimi, które po drodze przemalowano na mniej rzucające się w oczy kolory. Z pomocą rumuńskiego rządu niemal cały kruszec trafił koleją do czarnomorskiego portu w Konstancy, gdzie za pośrednictwem konsula brytyjskiego udało się zapewnić transport do Stambułu prywatnym statkiem towarowym. Ze względu na niebezpieczeństwo przechwycenia złota na Morzu Śródziemnym przetransportowano je następnie koleją na teren francuskiego mandatu w Syrii, gdzie czekał już na nie francuski krążownik. Okrętowi udało się bezpiecznie dotrzeć do Francji, choć z obawy przed niemieckim atakiem dowodzący nim kmdr Robert Battet przez cały rejs nie schodził z mostka. Część kruszcu dowieziono później na pokładzie dwóch francuskich niszczycieli.

Na terenie Francji przedstawiciele Banku Polskiego stracili bezpośrednią kontrolę nad złotem, które w oddziale Banku Francji w Nevers miało czekać na zakończenie wojny. Niemiecki atak w 1940 roku pokrzyżował te plany i wymusił ponowną ewakuację. Wymagało to dużej delikatności: z jednej strony zbyt gwałtowne naleganie na przewóz kruszcu w trakcie walki z Niemcami mogło urazić stronę francuską jako defetystyczne, z drugiej – Francuzi chcieli wymusić wykorzystanie polskiego złota do pokrycia części kosztów wojny. Ostatecznie kruszec opuścił Francję bezpośrednio przed jej kapitulacją. Okręt, którym był przewożony, już na morzu otrzymał rozkaz zawinięcia do Dakaru. Stamtąd złoto trafiło do znajdującego się w głębi afrykańskiego lądu fortu w Kayes (dziś Mali). Mimo polskich wysiłków Francuzi nie zamierzali pozbywać się złota ze swego terytorium, choć nie przekazali go starającym się je przejąć Niemcom. Kruszec czekał bezpiecznie aż do lutego 1944 roku, kiedy po amerykańskim lądowaniu w Afryce został przejęty przez polskich przedstawicieli i prze-

ADAM KOC

Urodził się 31 sierpnia 1891 roku. Działalność publiczną zaczął wcześniej – podczas rewolucji 1905 roku był członkiem komitetu strajkowego gimnazjalistów. Później wstąpił do organizacji niepodległościowych: Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, a podczas pierwszej wojny światowej wszedł do Komendy Polskiej Organizacji Wojskowej. Oddany Józefowi Piłsudskiemu, wraz z legionistami z I i III brygady odmówił złożenia w lipcu 1917 roku przysięgi na wierność cesarzowi Niemiec, za co został internowany w obozie w Beniaminowie. W niepodległej Polsce zdecydował się na pozostanie w wojsku, ale wielkiej kariery nie zrobił. W 1926 roku poparł zamach majowy i jako piłsudczyk był posłem na sejm z ramienia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W 1930 roku został wiceministrem skarbu, a sześć lat później – prezesem Banku Polskiego (na zaledwie dwa miesiące). 11 września 1939 roku został ponownie mianowany wiceministrem skarbu, co miało mu ułatwić misję zabezpieczenia polskiego złota.



transportowany do Anglii i Ameryki Północnej.

Jako własność Banku Polskiego, który wojnę spędził na emigracji w siedzibie Banku Anglii w Londynie, złoto było zdeponowane tam oraz w skarbcu amerykańskiego Banku Federalnego. Po wojnie nie trafiło automatycznie do rządzonej przez komunistów Polski. Nie pomogła formalna unia Banku Polskiego z Narodowym Bankiem Polskim – Anglicy i Amerykanie starali się wykorzystać złoto, aby wywrzeć wpływ na sytuację w Polsce. Ostatecznie jednak Polska Rzeczpospolita Ludowa odzyskała prawa do całego kruszcu. Wobec jego mniejszej roli w powojennym międzynarodowym łańdźcu finansowym większość złota sprzedano.

FIKCYJNY DŁUG RZESZY

O ile nie dziwi wywiezienie złota Banku Polskiego we wrześniu 1939 roku, o tyle ewakuacja gotówki i matryc do produkcji banknotów budzi wątpliwości. Banki w kraju, które musiały

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Lipiec 1939 roku, warszawskie Okęcie. Prezes Banku Polskiego Adam Koc leci do Wielkiej Brytanii

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kierownik Banku Emisyjnego
Feliks Młynarski

jakoś funkcjonować w nowej sytuacji, zostały przez nią pozbawione dostępu do płynnych rezerw, co z kolei odcięło ludność cywilną od zgromadzonych w bankach oszczędności. Stawiało to również okupanta przed faktem dokonanym: nie mógł w nowej sytuacji utrzymać dawnej waluty, co byłoby zgodne z prawem międzynarodowym.

W tej sytuacji Niemcy zaczęli rozważać utworzenie nowej instytucji emisyjnej w Generalnym Gubernatorstwie (na terenach bezpośrednio włączonych do Rzeszy wprowadzono niemiecką walutę, funkcjonowały tam również bezpośrednio niemieckie banki). Aby ta cieszyła się chociaż minimalnym zaufaniem ludności, potrzebny był udział kogoś ze strony polskiej.

Polacy również rozumieli konieczność rozwiązania problemów walutowych, postawili jednak Niemcom dość ostre warunki: nowa instytucja musiałaby być polska, również w nazwie, i zachować wzory banknotów zbliżone do przedwojennych. Niemcy niespodziewanie przystali na te obostrzenia, proponując objęcie kierownictwa nad Bankiem Emisyjnym w Polsce Feliksowi Młynarskiemu. Młynarski doskonale nadawał się do tej roli jako były wicedyrektor Banku Polskiego, prezes Polskiego Instytutu Rozrachunkowego i profesor Szkoły Głównej Handlowej. Czekala go trudna decyzja – nie chciał być posądzony o kolaborację, uważał jednak, że zajęcie takiego stanowiska przez Polaka może zmniejszyć ciężar okupacji wobec ludności cywilnej. Po dyskusjach w gronie elit społecznych i próbie uzyskania akceptacji emigracyjnego rządu Młynarski przyjął propozycję. Postanowił jednak, że będzie się porozumiewał z Niemcami jedynie na stopie zawodowej i konsekwentnie unikał innych kontaktów. Odsuwało to od niego zarzut kolaboracji, lecz jednocześnie pozbawiało możliwości interwencji dla ochrony Polaków.

Bank Emisyjny w Polsce rozpoczął działalność w kwietniu 1940 roku w Krakowie, przy ul. Basztovej. Choć formalnie jego dyrektorem był Młynarski, faktyczny zarząd sprawował Fritz Paersch, w istocie przedstawiciel Reichsbanku, który objął stanowisko

dyrygenta (nadzorcy). Nowa instytucja miała za zadanie przede wszystkim uporządkować sprawy walutowe, co osiągnięto poprzez wprowadzenie złotych krakowskich, od nazwiska Młynarskiego zwanych młynarkami. W GG Niemcy zastosowali wypróbowany już w czasie pierwszej wojny światowej model eksploatacji: kupowali więcej, niż dostarczali, czego rezultatem był rosnący, od początku fikcyjny, dług Rzeszy wobec GG. Stawał się on pokryciem dla emisji złotych krakowskich, wykorzystywanych do sfinansowania niemieckich działań. Powodowało to olbrzymi wzrost obiegu pieniądza: w 1945 roku był on już czterokrotnie większy niż na znacznie rozleglejszym terenie Drugiej Rzeczypospolitej. W połączeniu z reglamentacją żywności oznaczało to olbrzymią inflację cen czarnorynkowych.

Pierwszy okres niemieckiej okupacji, przed wykrystalizowaniem się koncepcji bardziej racjonalnego wykorzystania GG do wsparcia niemieckiego wysiłku zbrojnego, oznaczał dla banków zniszczenia i grabieże. Duża część ich aktywów – zwłaszcza kredyty – straciła ponadto wartość w wyniku zniszczenia przemysłu i strat poniesionych przez elity gospodarcze kraju. Zlikwidowano banki żydowskie (z dużych instytucji kredytowych los ten groził Bankowi Handlowemu w Warszawie, choć ostatecznie poprzestano na „aryzacji” jego władz), Niemcy podjęli też przejściowo

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Członkowie zarządu Banku Emisyjnego
na spotkaniu z gubernatorem Hansem Frankiem
na Wawelu w październiku 1940 roku

MŁYNARKI

Tak Polacy żyjący pod okupacją niemiecką ochrzcili banknoty emitowane w Generalnym Gubernatorstwie. Banknot o nominale 500 zł, zwany góralem (od podobizny na nim figurującej), ma dla kolekcjonerów niemałą wartość sentymentalną. Jego potoczną nazwą określa się bowiem jedną z najzuchwalszych akcji Armii Krajowej w okupowanej Warszawie, przeprowadzoną 12 sierpnia 1943 roku. Żołnierze oddziału dyspozycyjnego Komendy Głównej AK „Motor” uprowadzili wówczas z centrum miasta niemiecki samochód przewożący pieniądze o wartości 105 mln zł. Przygotowania do akcji „Góral” trwały 14 miesięcy, a jej pomyślne przeprowadzenie trwało raptem dwie minuty. „Góral” był ponadto powszechnie uznawany za minimalną jednostkę korupcyjną, czego ślad zachował się w popularnej piosence z czasów wojny: *Siekiera, motyka, piłka, gwóźdź/ Masz górala i mnie puść.*

Żołnierze Armii Krajowej, którzy brali udział w akcji „Góral” w Warszawie: Antoni Suchanek ps. „Andrzejek” (z lewej) i Stefan Swarzyński ps. „Balon”



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

próbę zlikwidowania banków państwowych. Wzrastała rola kapitału niemieckiego: cofnięto decyzję o likwidacji Banku Komerckiego (uzależnionego od Dresdner Bank), pojawiły się też filie innych banków niemieckich. Utworzono nowy Związek Banków – Verband der Finanzinstitute.

DALEKOSIĘŻNE PLANY

Równocześnie z Bankiem Emisyjnym w kwietniu 1940 roku zaczął działać Urząd Nadzoru Bankowego w Generalnym Gubernatorstwie (formalnie powołany jeszcze w 1939 roku), którym również kierował Fritz Paersch. Połączenie obydwu funkcji dawało mu znaczną niezależność zarówno od władz GG, jak i części urzędów centralnych Rzeszy oraz umożliwiało prowadzenie zintegrowanej polityki monetarnej i bankowej.

Powołanie nadzoru zakończyło okres formowania się systemu bankowego GG i umożliwiło podjęcie przez większość banków względnie normalnej działalności. Związane było to z wdrażaniem koncepcji szerszego wykorzystania GG do wsparcia niemieckiego

wysiłku zbrojnego. W tym celu przedwojenne operacje bankowe (*Altgeschäft*) oddzielono od późniejszych (*Neugeschäft*) i zakazano realizowania tych pierwszych za pomocą środków uzyskanych przy obsłudze drugich. Podział ten posłużył również do faktycznej likwidacji Pocztowej Kasy Oszczędności, której nie zezwolono na prowadzenie „nowego” rachunku. Wzmoczeniu finansowania gospodarki wojennej przez banki służyły też przepisy wymuszające na nich wysoką płynność oraz narzucające niską stopę procentową. Stało się to tym istotniejsze, że rola GG w niemieckiej gospodarce wzrosła po ataku na Związek Radziecki w czerwcu 1941 roku.

Długofalowe cele niemieckie zakładały przebudowę polskiego systemu bankowego: zmniejszenie liczby instytucji kredytowych i przejęcie najważniejszych spośród nich przez banki niemieckie. Jak pisał kierujący przejściowo Bankiem Handlowym w Warszawie Stanisław Wachowiak, w 1942 roku zaczął się *generalny szturm na podstawy polskiej bankowości*. W konsekwencji ścierania się różnych stanowisk wśród samych Niemców ostatecznie z realizacji tych planów niewiele wyszło, a pogorszenie sytuacji na

frontach sprowadziło politykę niemiecką wobec banków na wcześniejszą drogę.

Zbliżanie się frontu prowadziło do destabilizacji bankowości. W lipcu 1944 roku zaczęło się masowe wycofywanie wkładów, a w rezultacie rosnące trudności banków z wypłatami. Wraz z wybuchem powstania warszawskiego doszło do załamania polskiej bankowości. W czasie powstania dalszemu zniszczeniu uległy aktywa i archiwa znacznej części polskich banków. W styczniu 1945 roku niemieckie instytucje finansowe wraz z Bankiem Emisyjnym w Polsce zostały ewakuowane na zachód. Dalsze losy bankowości w Polsce potoczyły się już pod rządami komunistów. ■

Literatura dodatkowa:

Tomasz Głowiński, *Feliks Młynarski 1884 – 1972*;

Wojciech Rojek, *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939 – 1950*;

Andrzej Gójski, *Etapy i cele niemieckiej polityki bankowej w GG. Plany niemieckie wobec Generalnego Gubernatorstwa 1939 – 1945*, „Bank i Kredyt”, nr 8/2004.

NAGRODY!

Wejdź na stronę www.mowiawieki.pl i dowiedz się, jak można wylosować atrakcyjne nagrody: książki i filmy.

Projekt realizowany
z Narodowym Bankiem Polskim
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski